

Sluzki 25/1

~~7/11~~ 21/1

19<sup>23</sup>/<sub>IV</sub> 19.

Marszałkowska, 33. Warszawa.

~~7/11~~  
6745

### Kochany!

Wierząc wierocem przybiegł członek Klubu Ludowców, za-  
żądał, aby w sprawie podanej na poniedziałek, gdzie  
tak im lepiej a mają konferencję z „Delegacją  
Litewską”. Musiałem więc <sup>wyjechać</sup> z tego artystycznego  
„odpowiedzenia” i wdepnąć nowo w polityczny błotko.  
Okazało się, iż w Piaskach (180. w.) przyjechał z Kowna  
od Litewskiej Taryby Delegacja oficjalna, składająca  
się z dr. Szaulisa (ministra spraw zagranic-  
nych) pułkownika Velikie (pułkownika wojsko-  
wego) oraz sekretarza J. Daumanto. Później tego kowa-  
ny byli im paru cywilów firmy podprzedsiębiorczych (zdeje z  
bielonitów), których warunki nie idą w dół do-  
wiedzieć. Wśród nich jest też bielonit, wojskowy puł-  
kownik Jeronitow (bardzo wiadomo-podkomendant)  
wojsk wojskowych). Delegacja dowiedziała się o zdobyciu  
Wilna w Warszawie i niemiłosiernie uczyła się  
kierunek dotknięty, parę razy w ciągu dyskusji pod-  
nieśli niegotowość zdobycia Wilna bez „prede-

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

ma Pradu litewskiego i uwiadomienie w tym wzglę-  
 dach - kalendarze. Musiałem ich znowu wytykać i pewnie  
 wiem, że stało się to ze względów politycznych i potrzeby  
 radowania tajemnicy i uwyświelenia niespodzianki bol-  
 niewolom. Mimo to mieli bardzo dobre wyniki. Nie  
 uwiadomili im się. Siedzą już pięć dni, nie mogą  
 ani uzyskać audyencji z ministrem spraw zagra-  
 nicznych, ani wyjść w rokrocznicę z politycznym wy-  
 stąpieniem króla. Wczoraj dopiero o trzecim po południu  
 ledwo cis. Referował sprawli. Mówił o potrzebie po-  
 rozumienia między litwinów z polakami, o dobrej woli „Pra-  
 du litewskiego” (naciska na słowo „nad”), o tym, że  
 ob litwin wyciągają się do zgody i chce przebo-  
 nac się nasilić o ile nasze są wysocy przyjaciel i  
 ujętymi, kłębami są wygłanane przez polaków  
 pod adresem litwinów. Jako podstawę do porozu-  
 mienia przedstawia umowę <sup>z polakami</sup> granic Litwy w sła-  
 dzie guberni Kowieńskiej, Wileńskiej, Suwalskiej,  
 Grodzieńskiej i części Mińskiej. Proponuje swój  
 argumentować <sup>gospodarczo</sup> historycy, a teogra-  
 ficznie <sup>ożycie „samopobudzenie”</sup> (porozumienie z kalendarzami) na wyuc-

idących obwarach już jest dobrane, według (dr. Franka). Argumentował słabo i niezdolnie. Ja i  
 prof. Kawieński przeciwstawiliśmy im w imieniu  
 partji lewicowych koncepcje Wielkiej Przemyspo-  
 litej Litwy - Łatowskiej z granicami wchodzącymi  
 w odpowiedniejszą granicę 1772 roku Przemysp.  
 Polskiej. Sfederowanej z Przemysp. Polską  
 ludową. Bardzo się delegacji ta koncepcja nie  
podobała. Nawet Łatowski publicznie przed  
 nią protestował. Dowiedzieli, że to jest wkraczanie się  
 polaków do wewnętrznych spraw Łatowsko - Litew-  
 skich, na co polacy nie mają najmniejszego prawa.  
 Dowiedzieli, że protestujemy - wchodząc Litwinom  
 na Witebszczyznę i Smoleńszczyznę powinniśmy  
 odejść do Rosji, że ich los także Łatowskich  
 nie im obchodzi. Myśmy im dowiedzieli, że tak po-  
 labo los tych ludów obchodzi a wtedy Litwini obu-  
 niali się, że rozporządzamy o losach innych  
 ich woli oraz że narzucamy im Litwinom nasze  
 decyzje i t. d. - więc w bitwo. Skonieczniliśmy się  
 poddaniem, że my wyborem nie mieliśmy

PILSUDSKI  
 INSTITUTE  
 ARCHIVES  
 New York

że to są sprawy prywatne, opinie polityczne, nie  
 uszczaj, że grupy lewicowe polski uważają dla siebie  
 i dla Litwy za najkorzystniejszą federację z Wiel-  
ką Litwą i że zarówno w sejmie, jak w rządzie  
 i parlamencie będą <sup>jedynie</sup> koncepcje popierają a wszelkie  
 inne koncepcje będą traktowały niechętnie i niechętnie  
 dlatego, że sprawy wewnętrzne Litwy powinny być  
 omawiane nie tu a w Wilnie... Na to Strauliś  
 się podobny, powiedział, że to samo paragraf  
 również jest, ten że te sprawy już są przekazywane  
 na prze ugodę Rządu Litewskiego (Taryły) z  
 bolszewickimi; że tutaj on jest wystawny jedyn-  
 uk do traktowania z rządem polskim w spra-  
 wie preferencji politycznego oraz wojennego dla  
 walki z bolszewickimi... Powiedziałem więc, że spra-  
 wy wojenne nie mogą być rozstrzygnięte bez  
 Twojego udziału... Ograniczył tenże więc to mi po-  
 dobało. W ogóle parę razy wstawiałem uwagi  
 żeby bodaj jego stosunek do Ciche i za kier-  
 dyżer rządu, udziałem wyrażać niechęć a nawet  
 pogubić ocenę Ciche w sprawie układu.

Zawieszając ten obywatel Sraulison wyrażeni  
 audancji u Srepa (Sosubowsh'go). Dzi' rano byłem  
 u Srepa, nie chciał się z literaturą w'dzić i powa-  
 lił woje polityk, dzęca do zbierawania w ruzstki  
 spraw litewskich w jedno Torysto, aby nie uwodził  
 podarując się literaturą i ruzmijny' kascia wrażli-  
 i'utryg. Cała ta sprawa musi być w jednym, uści-  
 nowić w Twoim r'eb. Rocz postę, że tego nie  
 powiedziać niboem p'ra Srepa, bo w tej myśli  
 prowadzłem rozmowy, w tej myśli powiedziałem w Ga-  
 zeci Polshi, aby wcieli na Taryb; i Sraukli-  
 ja <sup>na stronach literatury</sup> sa, co już rano ruki' ucywio. Zaczynam

2) artykuły gazety. Dzi' byłem u Sraukliwa, aby um-  
 rabowu' niboem odpowiedz Srepa, że: „dopóki sprawa  
 polityczna polsko-litewskiego rozgodzi'nieć nie została  
 rozakciowa, sprawy wojnowe uważać się nie mogą  
 i spotkanie się jego z delegacją byłoby przedwczesne”.  
 Z tej racji wyuz'wała się rozmowa; pytałem Srauk-  
 lida, czy pojedzie do Wilna, czy będzie tuż w  
 Cielu czekał. Powiedział, że będzie tuż w  
 g'zi tuż jest nad polski, od którego



polecit um przymis" nad Litewski. Pytał wież czy  
 nie ma sposobu przyjacienej jakkolwiek Twój przy-  
 jod. Po wtorku, aby ruszył się do ministerstwa  
 Zagranic. z tą prośbą. Ale uważam, że nie po-  
 winniś się zbyt spieszyć: nich poradzają, ewentualnie  
 wypowiedz ich z równowagi a to ma dobre strony  
 w dyplomacji. W dodatku nich tylko oświadczył  
 Hallerowski sekretarzem. Srauli ma zamiar dłu-  
 żej tu zostać, rozprawi się z partykami i bieru-  
 kami. Pytał o ugrupowania Sejmu. Mam  
 wrażenie, że powiemo przeciwieństwo politycznych. Bede-  
 rarski z m-dalc. i Koszarycki i intrygantów  
 przeciw Twój planom politycznym <sup>związani</sup> i zwracają się  
 do Ciebie. Istno wystrzyman przed i tym rarskim.  
 N. D. już intrygant na wszelki sposoby, aby  
 mieć za wszelką cenę Wilno i wrócić  
 podjąć: co do Twój zamiarów na Litwie,  
 balzamu wyciuch z Wrobowej. Gwarant War-  
 sawskiej. Ale, ale: widziałem Srauli  
 że udało mu się wybrnąć nowego podjęcie  
 w Berlinie przy Wiceni; Przed polski bez

widny „autenty” w sprawie ustąpienia Biłogo  
stoku u Grodna Polsce. Oficerom - francuzom  
według słów Srauliva wiliby oburzeni.

P. Sraulis twierdzi, że cała koalicja stoi po stronie  
Litwy, która uważa że swój sojusznik nie  
lepiej leży od Polski: i że nie ma się  
na present do połączenia wojsk litewsko-  
białoruskie w jedną całość dla walki z Bol-  
szewickim... Na tem rozmowa się uwała.

Między innymi, gdy Sr. pytał się jaki wpływ  
mają na politykę zagra-  
niczną, odpowiedział: „tak jak wiedeń-  
sko... „To jest Pilsudski” - sprzątał. Kto-  
naśm głową i dodał: „jest Karolowiczem  
Państwa” -

Mam wrażenie, że cała ta delegacja ma na celu  
podtrzymanie uciążliwej Taryfy przy stornach jej  
z Warszawy... Wobec tego rozumiała jest niecierpliwość

Pan Sr. stał uwiad narowy „Taryfa” i...  
Kolem, co, czy Rząd, którego jest reprezentantem  
jest „Taryfa”, na zapytanie nie odpowiedział



208.

Powinno p. Sr. wybrać się do Wajcielowickiego;  
uprzedzić ministra co to są za ludzie.  
Obiecał odebrać ich do... Wilna. Bardzo dobre.  
Delegacja nie powinna w siebie mieć  
oparcia... proś Cielie. Wtedy może o tego Bedzi  
jaki... profit!

Sczbam Cię serdecznie  
Twój Wacław

List Siemowitowskiego do Lindta.

Referowano telefonicznie 23/IV. 1919.



Odpis.

67415.

23.IV.1919.

Marszałkowska 33 - Warszawa.

Kochany, (do Dmucha)

wczoraj wieczorem przybiegł członek klubu Ludowców i zażądał, abym koniecznie poszedł na posiedzenie, gdyż brak im ludzi, a mają konferencję z "delegacją Litewską". Musiałem więc wyjść z mego artystycznego ~~osobobienia~~ "osobobienia" i wdepnąć znów w polityczne błotko. Okazało się, iż w Piątek / 18 h.m. / przybyła z Kowna do litewskiej Taryby delegacja oficjalna, składająca się z dra Szaulisa /minister spraw zagranicznych/, pułkownika Velikse /pełnomocnika wojskowego oraz sekretarza J. Daumanko. Prócz tego towarzyszy im paru cywilów figur podrzędniejszych /zdaje się białorusinów/, których nazwiska nie zdążyłem się dowiedzieć. Wśród nich jest też białorusin, wojskowy pułkownik Jezowikow /bardzo niedawno ppor. wojsk rosyjskich/. Delegacja dowiedziała się o zdobyciu Wilna w Warszawie i niezmiernie uczyła się tem dotknięta, parę razy w ciągu dyskusji podnosili niestosowność zdobycia Wilna bez uprzedzenia rządu Litewskiego i udziału w tem wojsk litewsko-białoruskich. Musiałem ich żal mitygować upewnieniem, że stało się to ze względów taktycznych z potrzeby zachowania tajemnicy i uczynienia niespodzianki bolszewikom. Mimo to mieli bardzo kwaśne miny. Nie wiedzie im się. Siedzą już 5 dni i nie mogą ani uzyskać audjencji z ministrem spraw zagr., ani wejść w zetknięcia z politycznymi czynnikami kraju. Wczoraj dopiero z trudem przykapali ludowców. Referował Szaulis. Mówił o potrzebie porozumienia się litwinów z polakami, o dobrej woli "Rządu Litewskiego" /nacisk na słowo rząd/, o tym, że oto Litwini wyciągają rękę do zgody i chcą przekonać się nareszcie, o ile szczerze są wyrazy przyjaźni i sympatji, tylekroć razy wygłaszane przez Polaków pod adresem Litwinów. Jako podstawę do porozumienia przedstawiał uznanie przez Polskę granic Litwy w składzie guberni Kowieńskiej, Wileńskiej, Suwalskiej, Grodzieńskiej i części Mińskiej. Pretensje swoje argumentował prawami historycznymi, gospodarczymi, etnograficznymi, a więc "samookreśleni", porozumienie z białorusinami na wymienionych obszarach, już jako dokonane, według słów dr. Szaulisa/. Argumentował słało i niedbale. Ja i prof. Kamieniecki przeciwstawialiśmy mu w imieniu partji lewicowych koncepcje Wielkiej Rzeczypospolitej Litewsko-Białoruskiej z granicami wschodnimi, odpowiadającymi granicom 1772 r. Rzeczyposp. Polskiej, sfederowanej z Rzeczypospolitą Polską Ludową. Bardzo się delegacji koncepcja ta nie podobała. Nawet białoruski pułkownik przeciw niej protestował. Dowodzili, że to jest wkładanie się Polaków do wewnętrznych spraw białorusko-litewskich, na co Polacy nie mają prawa najmniejszego. Dowodzili, że południowo-wschodnia Mińszczyzna, Witebszczyzna i Smoleńszczyzna powinny odejść do Rosji, że ich los tamtych białorusinów nic nie obchodzi. Myśmy im dowodzili, że zato Polaków los tych ludów obchodzi, a wtedy Litwini oburzali się, że rozporządzamy się losem innych bez ich woli oraz że narzucamy im Litwinom naszą decyzję itd. - wciąż w kółko. Skończyłem te spory powiedzeniem, że my nikomu nic nie narzucamy, że to są rozmowy prywatne, opinie polityczne i nic więcej, że grupy lewicowe polskie uważają dla siebie i dla Litwy za najkorzystniejszą federację z Wielką Litwą i że zarówno w sejmie, jaki i w rządzie i prasie będą tę jedynie koncepcję popierały, a wszelkie inne koncepcje będą traktowały niechętnie i niezyczliwie, że sprawy wewnętrzne Litwy powinny być omawiane nie tu, a w Wilnie. Na to Szaulis aż podskoczył, powiedział, że to samo przez się się rozumie, lecz że te sprawy już są przesądzone przez ugodę rządu litewskiego. /Taryby/ z białorusinami, że tutaj on jest wysłany jedynie do traktowania z rządem polskim, w sprawie przymierza politycznego oraz wojskowego dla walki z bolszewikami. Powiedziałem mu, że sprawy wojskowe nie mogą być rixstrzygnięte bez Twego udziału. Ogromnie też mnie się to nie podobało. Wogóle parę razy wstawiałem uwagi, żeby zbadać jego stosunek do Ciebie, a za każdym razem widziałem wyraźną niechęć, a nawet pragnienie ominięcia Ciebie w sprawie układów. Zaniepokojony tem obiecałem Szaulisowi wyrobienie audjencji

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

28

27

u Szefa /Sosnkowskiego/. Dziś rano byłem u Szefa, nie chciałem się z Litwinami widzieć i pochwalił moją politykę, dążącą do skierowania wszystkich spraw litewskich w jedno łożysko, aby uniemożliwić podwójną grę Litwinom i zmniejszyć tarcia wszelakich intryg. Cała ta sprawa musi być w jednym, mianowicie w Twoim ręku. Rzecz prosta, że tego nie powiedziałem nikomu prócz Szefa, lecz w tej myśli prowadziłem rozmowy, w tej myśli powiedziałem w Gazecie Polskiej, aby napadli na Tarybę i Szaulisa, jako na stromików niemieckich, co już samorzutnie uczyniono. Załączam artykuły gazety. Dziś byłem u Szaulisa, aby mu zakomunikować odpowiedź Szefa, że "dopóki strona polityczna polsko-litewskiego zagadnienia nie została załatwiona, sprawy wojskowe omawiane być nie mogą i spotkanie się jego z delegacją byłoby przedwczesne." Z tej racji wywiązała się rozmowa, pytałem Szaulisa, czy pojedzie do Wilna, czy będzie tutaj na Ciebie czekał. Powiedział, że będzie tutaj czekał, gdyż tutaj jest rząd polski, od którego odpowiedź polecił mu przywieźć rząd litewski. Pytał mnie, czy niema sposobu przyspieszyć jakkolwiek Twój przyjazd. Powiedziałem mu, żeby zwrócił się do min. spr. zagr. z tą prośbą, ale uważam, że nie powinien się zbyt spieszyć, niech poczekają, zwłoka wyprowadza z ich równowagi, a to ma dobre strony w dyplomacji. W doświadczeniu niech trochę ochłonie Hallerowski entuzjazm. Szaulis ma za grupowanie sejmowe. Mam wrażenie, że pomimo przeciwności politycznych będzie razem z A. n. dem. i Korfantym intrygował przeciw Twoim planom, połączony z nimi nienawiścią ku Tobie. A no wytrzymasz pewnie i tym razem. N. D. już intryguje na wszelkie sposoby, aby umalić znaczenie zdobycia Wilna i wzniecić podejrzenie co do Twoich zamiarów na Litwie. Załączam wycinek z wtorkowej "Gazety Warszawskiej". Ale, ale... mówił jeszcze Szaulis, że udało im się wykryć umowę, podpisaną w Berlinie przez Niemców i Rząd Polski bez wiedzy ententy w sprawie ustąpienia Grodna i Białegostoku Polsce. Oficerowie francuzcy według słów Szaulisa mieli być uburzeni. P. Szaulis twierdzi, że cała koalicja stoi po stronie Litwy, którą uważa za swoją sojuszniczkę nieledwie lepszą od Polski i że nie stoi na przeszkodzie do połączenia wojsk litewsko-białoruskich w jedną całość dla walki z bolszewikami. Na tem rozmowa się urwała. Między innymi, gdy Sz. pytał, jakie czynniki mają poważny wpływ na politykę zagraniczną, odpowiedziałem: "tak jak wszędzie - wojsko" "To jest Piłsudski" - spytał. Kiwnęłem głową i dodałem: "jest Naczelnikiem Państwa".

Mam wrażenie, że cała ta delegacja ma na celu podtrzymanie umierającej Taryby przez stosunek jej z Warszawą... Wobec tego zrozumiałą jest niecierpliwość p. Sz. Pan Sz. stale unikał nazwy "Taryba" i kiedy spytałem go, czy Rząd, którego jest reprezentantem nazywa się "Tarybą", na zapytanie nie odpowiedział.

Ponieważ p. Sz. wybierał się do Wojciechowskiego, uprzedziłem Ministra, co to są za ludzie. Obiecał odesłać ich do... Wilna. Bardzo dobrze. Delegacja nie powinna w nikim znaleźć oparcia... prócz Ciebie. Wzedy może z tego będzie jaki... profit.

Scoskam Cię serdecznie

Twój Wacław. (Sieroszewski)

Za zgodność odpisu:



24